



Stanisław Szware
NA WSCHODZIE BEZ ZMIAN

Twórczość (przyjęta do druku)

- Cóż tam, panie, w polityce, Ukraińcy trzymają się mocno?
- Jacy Ukraińcy? Chyba Białorusini. Protestują. Będzie już piąty tydzień, może szósty.

- Dziewiąty.

- Już dziewiąty?... Jak ten czas leci!...

Skojarzenie z „Weselem” i radcą Węgrowiczem z „Lalki” odmierzającym czas kolejnymi butelkami piwa nie jest przypadkowe. Wydarzenia następują jedno po drugim, spychają się z pierwszych stron gazet, to co niezwykle, zwyczajnie i przestaje budzić zainteresowanie.

Jeżeli coraz mniej otrzymujemy informacji o marszach w Mińsku, to co się dziwić, że z wydarzeń na Ukrainie pamiętamy najpewniej tylko Majdan, aneksję Krymu i zielone ludziki w Donbasie. Tylko kiedy to było? Niemożliwe, to już siedem lat?

A co dzieje się teraz? Trwają tam jakieś walki, czy panuje zawieszenie broni? Jest łamane, czy przestrzegane? Mało kogo to już obchodzi.

Szczęśliwy Robinson – wiedział wszystko o swojej wyspie. A my tyle wiemy o świecie, ile nam przekażą media. W dodatku bardziej czy mniej świadomie wybieramy te, które mówią nam to, co pragniemy usłyszeć.

Dlatego tak ważni są obiektywni reporterzy. Piszę to po przeczytaniu trzeciego już zbioru reportaży Wojciecha Pestki „Diabelska maszyna do szycia”. Wszystkie trzy z podtytułem „Kresowa apokalipsa”. Wszystkie trzy są rezultatem podróży autora po Kresach. Tym razem większość tekstów dotyczy sytuacji na Ukrainie po Majdanie.

Trudno jest pisać o książce tego typu. Piętnaście tekstów pisanych w latach 2014 – 2019 daje obszerny przegląd problemów, ludzkich postaw i różnic poglądów.

A wobec podziałów na Ukrainie nasze polskie są prościutkie niczym granica między bielą i czerwienią na fladze.

Mieszkaniec Ukrainy może czuć się Ukraińcem lub Rosjaninem.

Może używać jednego lub drugiego języka.

Może pragnąć wyjechać do Rosji, chcieć, żeby Rosja przyszła do niego albo zostać u siebie i być obrońcą integralności kraju, bo nawet słoma jest lepsza od cudzego łóżka.

Jedno niezależnie od drugiego i trzeciego.

Po lekturze tego zbioru można poczuć w głowie niezły chaos, bo podobnie jak w poprzednich reportażach Wojciech Pestka oddaje głos zwolennikom różnych opcji (żeby tylko dwóch), konfrontuje ich poglądy, urządza coś w rodzaju wirtualnej dyskusji. Występuje w roli scenografa, aranżera i moderatora tej polemiki. Tylko sygnalizuje tło prowadzonych rozmów, ich klimat i okoliczności. Autor nie ułatwia odbioru czytelnikowi, gdy jego rozmówcy swobodnie operują nazwiskami, faktami, nazwami instytucji i organizacji, które przeciętnemu Polakowi niewiele mówią.

Pewnie przeciętny Ukrainiec odczułby podobny chaos, gdyby przedstawić mu tekst o dziejach „Solidarności”, w którym wykorzystano wypowiedzi Lecha Wałęsy, Andrzeja Gwiazdy, Kornela Morawieckiego i Piotra Dudy.

Trudno. Jeśli chcemy poznać problemy naszego ważnego sąsiada, trzeba czytać uważnie.

Sytuację na Ukrainie oglądamy oczami samych Ukraińców o zróżnicowanych poglądach. Między ich wypowiedziami odnajdujemy wplecione teksty z rosyjskich, ukraińskich i polskich mediów. Sypią się fakty i argumenty, argumenty i fakty. Pytania, na które brak jednoznacznej odpowiedzi.

Dlaczego tak nieudolnie przeprowadzono mobilizację i szkolenie poborowych po wybuchu pierwszych walk w Donbasie? Czy dlatego wielu młodych Ukraińców ucieka przed poborem do Polski albo do Rosji?

Do kogo właściwie powinien należeć Krym? Według relacji Aleksieja Adżubeja podarowanie Krymu Ukrainie w 1954 r. przez Chruszczowa nie było żadnym „prezenterem”, tylko próbą ratowania katastrofalnej sytuacji gospodarczej półwyspu, jaka powstała po deportacji Tatarów. Czy to prawda, że Ukraińska SRR lepiej dbała o ten region niż Ukraina niepodległa?

Jak to jest, że katolik może uczestniczyć w nabożeństwie w cerkwi prawosławnej, ba, może się wyspowiadać, nawet przyjąć ważną komunie, choć potem mogą być kłopoty. Natomiast wierni Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego mają zakaz uczestnictwa w sakramentach Prawosławnej Cerkwi Ukrainy podległej Patriarchatowi Konstantynopola. I dlaczego metropolita warszawski i cała Polska Sawa stanął po stronie Moskwy?

Kim są bracia Konstantynowscy? Czy naprawdę są biznesmenami patriotami, którzy nie tylko wspomagali obrońców Majdanu, ale osobiście tam działali? Czy rzeczywiście musieli tworzyć oddziały samoobrony dla ochrony swojego biznesu przed bandytami Janukowycza, wtedy jeszcze prezydenta Ukrainy? A może w niczym nie są od niego lepsi.

Tu mała dygresja. Gdy popieramy jakieś ważne wydarzenie, z trudem przyjmujemy do wiadomości, że towarzyszą mu niechlubne okoliczności. Pospolic przestępcy rządzą w Donbasie. Tak, tego można było się spodziewać. Ale kijowskie bandziory wymuszające datki „na Majdan”...?

Nie trzeba daleko szukać. Poznański Czerwiec. Pierwszy protest Polaków przeciw narzuconemu ustrojowi. Tego dnia mój ojciec wrócił do domu wcześniej – około południa. Powiedział tylko – „Nic tam po mnie. Już zaczęli rozbijać sklepy”. Nie mamy ochoty pamiętać, że w późniejszych procesach na ławach oskarżonych obok robotników siedzieli pospolic przestępcy przedstawiani zresztą w aktach oskarżenia jako przywódcy.

W książce Pestki znajdziemy rzetelny obraz wydarzeń opowiedziany przez ich uczestników. Prorektor uniwersytetu w Ługańsku mówi o prześladowaniach Ukraińców jeszcze przed wybuchem walk i okolicznościach ewakuacji uczelni do Starobielska. Wypowiada się dziennikarz, który chciał przeniknąć do oddziałów separatystów i został zdemaskowany, biolog, pracownik naukowy – żołnierz batalionu Ajdar, a obok niego nacjonalista – członek założyciel Prawego Sektora. O mobilizacji opowiada oficer Komendy Uzupełnień a o metodach informacji (i dezinformacji) – oficer prasowy armii ukraińskiej. Mieszkańcy strefy przyfrontowej – z obu stron frontu – ukazują tragiczne „Życie bez gwarancji (na życie)”. O politykach ukraińskich i perspektywach na przyszłość wypowiada się znany pisarz Wasyl Słapczuk.

Tytuł książki w pierwszej chwili zaskakuje. Okazuje się, że „diabelską maszyną do szycia” nazwał karabin maszynowy polski malarz Wilhelm Kotarbiński podczas walk o miasto w okresie wojny domowej w Rosji. Że mało znany? Takim właśnie mało znanym Polakom – Wilhelmowi Kotarbińskiemu i poecie Józefowi Łobodowskiemu poświęcone są dwie „perory” – jak nazywa Pestka teksty oparte na materiałach źródłowych – z ostatniej części książki. Przypomina w nich o zapomnianym dziś malarzu z przełomu XIX i XX wieku, którego Polacy, Rosjanie i Ukraińcy chcieliby uznać za swojego oraz o poecie i publicyście

niewygodnym dla władz zarówno przedwojennej jak i powojennej Polski. Dla jednych za upominanie się o los Ukraińców na Kresach, dla drugih za antykomunistyczną postawę na emigracji w Hiszpanii.

Reportaże Wojciecha Pestki są cenne nie tylko przez zawartą w nich informację. Przede wszystkim zmuszają do myślenia i zamyślenia. Myślenia nad ciągle niepewną sytuacją za naszą wschodnią granicą. Zamyślenia nad racjami tych, których poglądów nie podzielamy.

Na razie diabelskie maszyny do szycia szyją ciągle na Ukrainie. Nie zszywają ale dzielą. Tną jak owerloki kraj i ludzkie życia.

Na wschodzie ciągle bez zmian.

Wojciech Pestka: „Diabelska maszyna do szycia. Kresowa apokalipsa. Reportaże i perory”, Wydawnictwo Wysoki Zamek, Kraków 2020.